

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajszaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

Prezes Wincenty Witos oświadcza że oryginalne dokumenty w sprawie Gestapo złożył przedstawicielowi Rządu Polskiego w Pradze

Warszawa, 5. VI. (PAA). Prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos złożył za pośrednictwem P. A. A. oświadczenie nast. treści:
„Nigdy i nigdzie z Gestapo niemieckim czy też z jakimkolwiek

przedstawicielami rządu niemieckiego konferencji nie odbywałem. Nigdy się z Gestapo nie spotkałem. Nikomu nie dałem najmniejszych podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a więc

i nie dałem drowi Tabiszowi. Oryginalne dokumenty w tej sprawie złożyłem przedstawicielowi Rządu Polskiego w Pradze w dniu 22 marca br.

Wincenty Witos.”

Haniebne metody prasy ozonowej wywołują ogólne oburzenie

Poprzedni numer „Gazety” uległ konfiskacie. Po zajęciu całego nakładu wydaliśmy nakład drugi, który Czytelnicy otrzymali z opóźnieniem.

Prasa ozonowa w dalszym ciągu atakuje prezesa Witos, przyczyniając się do „konsolidacji”. Do „Kurier Porannego” przyłączył się też raz główny organ, Ozon, „Gazeta Polska”, co prawda mniej butnie, półgębkiem, ale nie mniej wymownie.

I o co teraz chodzi „Kurier Poranny” powiada, że: „P. Witos nawołuje wymownie do „pogotowia”, a następnie po jego przemówieniu, w jego obecności i na wniosek ludzi jego partii uchwała się wszędzie na zebraniach Stron. Ludowego rezolucje

„Gazeta Polska” zaś tak załatwia porachunki partyjne:

„Dość szczególnego autoramentu patriotyzm zmanifestował p. Witos, w którego przemówieniu brzmiały echa skonfiskowanych uchwał Stron. Ludowego:

A więc jasne, gdzie ich boli. Bola ich rezolucje, uchwalone w całym kraju na Święcie Ludowym!

O kulisach całej tej afery politycznej pisze trafnie „Słowo” wileńskie (nieskonfiskowane):

„Napaść ozonowej urzędówki na Witos nie jest oczywiście dziełem przypadku ani też nagłym wybuchem niechętnych uczuć do Witos i ludowców jakiegoś nieznanego, wyróżnionego przez „Kurier Poranny” obywatela z Przeworska.

Podjęcie ataku na Witos zostało zdecydowane pod wpływem faktów, jakie zaszły w ciągu niespełna dwóch miesięcy pobytu prezesa ludowców w Polsce. A więc po pierwsze koła ozonowe zostały zaskoczone przyjęciem przez Witos prezesury Stronnictwa Ludowego z rąk marszałka Rataja, gdyż nie spodziewały się one, że nastąpi to w tak krótkim czasie i spekulowały na zupełną, dłuższą bezczynność prezesa Witos. Powtórne koła ozonowe są zaniepokojone olbrzymim wzrostem popularności Witos na wsi.

Okazało się, że mylny był ten pogląd, iż warunki, w jakich nastąpi powrót Witos, zaszkodzą jego autoritetowi i zachwieją jego pozycją, gdyż jakkolwiek Witos ograniczył swą działalność zewnętrzną w ciągu ostatnich dwóch miesięcy do dwóch czy trzech wystąpień, mimo to w masach nazwisko jego jest nadal symbolem lepszego jutra i nowej przyszłości wsi.

Ozon konstatując swą bezsilność wobec tych faktów i mogąc przeciwstawić masom chłopskim Witos tylko kadzichłopów Walerona i dzisiejszych bezpłciowych działaczy wiejskich, — zaatakował Witos, przypominając mu, iż jest tylko urlopowanym z więzienia.

W drugim z kolei, wystąpieniu „Kuriera Porannego”, głównie ten ostatni moment jest szczególnie silnie podkreślony, podczas gdy w pierwszym artykule była mowa przede wszystkim o rzekomej wizycie Witos w Gestapo. I o to w gruncie rzeczy chodziło, a nie o żadne Gestapo, w które prawdopodobnie Hrabek tak samo nie wierzy, jak my. „Jest Pan tylko na urlopie, panie prezesie” — oświadczył Ozon.

TYLKO OBRZYDZENIE...

Na innym miejscu pisze „Słowo”:

PPS o bilansie wyborów samorządowych

Kraków, 5. 6. (PAA). Bilans wyborów samorządowych na terenie Małopolski zestawiony przez władze PPS, przedstawia się następująco: na terenie województwa krakowskiego posiadała PPS dotychczas 40 radnych miejskich, obecnie posiada 146, na terenie 3 województw południowo-wschodnich posiadała PPS 26

„Jeżeli jedynym oskarżeniem wobec Witos ma być nieudana próba wciągnięcia go przez Gestapo do intrygi politycznej, to świadczy, że:

Gestapo nie ma zbyt dobrych informacji o patriotyzmie poszczególnych Polaków.

Odmowa Witos nikogo nie dziwi. Nie tylko dlatego, że orientacja jego była zawsze antyniemiecka, ale dlatego, że Witos jest Polakiem.

Godząca zaś w Witos akcja p. Hrabyka nie dziwi nikogo również. Budzi tylko obrzydzenie.”

KOMU TO JĄTRZENIE NA RĘKĘ

„Kurier Poznański” jeszcze raz wraca do niesmacznej tej sprawy i pisze:

„Wincenty Witos nie jest nam ani bratem ani swatem; ze stronnictwem jego obóz narodowy walczył często i gesto, a i dzisiaj politycznie i społecznie się ściera. Ale pytamy: czy leży w interesie państwa polskiego osłabianie szarpanie wodza ludowców, krzywdzące pomawianie go nieudowodnionymi niemal o spisek przeciwko Polsce z Niemcami i ich „Gestapo”? Komu to jątrzenie takimi metodami wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce idzie na rękę, czy czasami nie naszym wrogom zewnętrznym?”

Przykład

Przeworska i Mościsk

Tegoroczne obchody Święta Ludowego odbyły się w innych warunkach, aniżeli w latach poprzednich. Z rozporządzenia władz administracyjnych obchody trzeba było ograniczyć, albowiem nie zezwolono na manifestacje publiczne. Napięte położenie międzynarodowe miało być tego powodem. Naszym zdaniem — jak to już swego czasu pisaliśmy — nie było właściwie podstaw do zakazywania publicznych manifestacji stronnictw politycznych. Raczej trzeba było wydać zarządzenia ułatwiające takie manifestacje, gdyż zasadniczym punktem wyjścia tych manifestacji była właśnie wytworzona przez Niemców sytuacja międzynarodowa, a celem tych manifestacji było publiczne zadokumentowanie gotowości bojowej Polaków.

Jak nieuzasadnione były obawy władz państwowych, wydających zakaz publicznych zgromadzeń, świadczą publiczne zgromadzenia chłopów w Mościskach i Przeworsku.

W jednym i drugim wypadku publicznie manifestowało po kilkanaście tysięcy ludzi.

W jednym i drugim wypadku manifestacja była żywiołowa, naprawdę żywiołowa.

W jednym i drugim wypadku manifestacja odbyła się przy wprost wzorowym porządku!

Żadnych zakłóceń porządku publicznego!

Żadnych wystąpień, antypaństwowych!

Dlaczego?

Bardzo proste.

Raz, że nie było prowokatorów!

Po drugie, chłop niebezpieczeństwo, jakie w danej chwili grozi Polsce, ocenia zawsze należycie. I jak zawsze, tak i w takiej chwili wie, jakie jest jego prawo, jaki jest jego obowiązek!

Przykład więc Przeworska i Mościsk wykazuje, jak płonne były obawy tych czy innych kół.

St. K.

„Triumwirat nienawiści”

W berlińskim dzienniku „Das 12 Uhr - Blatt” zamieszczono fotografię Witos, Korfanteo i Paderewskiego, dając tytuł „Das dreigespannte Hetze” (dow. tłum. „Triumwirat nienawiści”). Do zdjęć tych pismo niemieckie załączyło złośliwe uwagi.

Wynika z nich, iż Goebbels nakazał prasie niemieckiej przedstawianie Polski jako państwa zbliżającego się... ideowo do Rosji. Jeszcze się wprowadzić nie twierdzi, że Polska jest „bastionem bolszewickim” jak to w zeszłym roku pisano o Czechosłowacji, ale już się insynuuje, że Witos, który dobrze się czuł w „państwie Benesa”, teraz wrócił do Polski właśnie dzięki zmianie stosunków politycznych. Pismo niemieckie przeciwstawia naturalnie politykę Witos, Korfanteo i Paderewskiego polityce Piłsudskiego, dając czytelnikowi niemieckiemu do zrozumienia, że gdyby Piłsudski żył, to powrót Witos i obecne nastawienie polskiej polityki zagranicznej byłyby nie do pomyślenia. Tego rodzaju mieszanie się do naszych wewnętrznych spraw nie jest naturalnie nowością. Już parę razy warszawscy korespondenci pism hitlerowskich próbowali udowodniać, że oni lepiej znają pisma Piłsudskiego i lepiej wiedzą, co by zrobił, gdyby żył — niż sami Polacy.

O Korfantom pismo niemieckie wyraża się naturalnie z nienawiścią nazywając go „Terroristenführer”. To określenie też nie jest nowe. Hitlerowskie Niemcy nie umieją uszanować przeciwników. Wojska powstańcze, które pod wodzą Wojciecha Korfanteo walczyły o wolność, to w oświeceniu niemieckim tylko „bandy”.

Aby Korfanteo jeszcze bardziej zohydzić, dziennik niemiecki podaje, że został skazany za oszustwa i nadużycia. Jak wiadomo, jest to kłamstwo, gdyż Wojciech Korfanteo dotychczas ani razu przez sądy polskie skazany nie został a przez sądy pruskie w latach przedwojennych był skazywany, ale za przestępstwa polityczne i dlatego to mu nie przeszkodziło zasiadać przez 15 lat w Reichstagu. Gdy się jednak chce przeciwnika zohydzić, a Niemcy nie mogą zapomnieć Korfantomu, że odebrał Śląsk i że po śmierci Dmowskiego jest w obozie niezależnym najwybitniejszym przedstawicielem orientacji antyniemieckiej, gdy się chce przeciwnika zupełnie pograżyć w oczach własnego społeczeństwa, to się rzuca na niego wszelkie możliwe oszczerstwa.

Nie oszczędzono też Paderewskiego. Pisz o nim dziennik niemiecki z lekceważeniem i też czyni z niego apostoła nienawiści do Niemców. Oczywiście najzupełniej niesłusznie. Ani Witos, ani Korfanteo, ani Paderewski nie żyli do Niemców specjalnej nienawiści. Byli za pokojowym współżyciem obu narodów, a Korfanteo ścierał nawet na siebie różne niesłuszne zarzuty ze strony ultranacjonalistów polskich, ilekroć na Śląsku podkreślał konieczność sprawiedliwego traktowania mniejszości niemieckiej. Nie jest to więc zatem żaden triumwirat nienawiści. Są to tylko trzy ludzie, którzy twardo walczyli o to, co polskie i którzy nadal gotowi są tego bronić.

Jest rzeczą znaną i charakte-

rystyczną, przeciwko komu głównie zwraca się wściekłość propagandy niemieckiej. Wyobrażamy sobie, jakby się Niemcy cieszyli, gdyby ci trzej Polacy już nie żyli albo gdyby ich głos nie miał w Polsce żadnego oddźwięku. Z wywodów niemieckiego dziennika wynika, iż jego zdaniem obóz rządzący w Polsce świadomie chce zwiększyć wpływy poli-

tyczne tej znienawidzonej przez Niemców trójki.

Otóż my tu w Polsce wiemy dobrze, jak się sprawa przedstawia. „Das 12 Uhr-Blatt” nie wie widocznie, co pisze prasa polska. Gdyby np. przeczytano tam napaści osonowego „Kur. Porannego” na Witos, gdyby się Niemcy dowiedzieli, jak się to Witosowi zarzuca, iż Gestapo miała

co do niego jakieś sećjalne nadzieje, to by musieli z przyłmością stwierdzić, że nie tylko hitlerowskie pisma zwalczają rzekomy „triumwirat nienawiści”. Robią to również i osonowe dzienniki oczywiście w imię konsolidacji. Dalej dążą charakterystyczną jest, że atk pisma hitlerowskiego w Berlinie biega się tak jakoś dziwnie z atakiem pisma osonowego w Warszawie.

Emigranci nie opuszczali Czechosłowacji

Jednolity front wobec wroga musi się oprzeć o uzgodniony i zwarty front wewnętrzny!

Wielka manifestacja ludowa w Nowym Sączu

Święto ludowe obchodziła ziemia sądecka w drugi dzień Zielonych Świąt, aby umożliwić udział w nim swemu byłemu długoletniemu posłowi, b. ministrowi drowi Wład. Kiernikowi, który w pierwsze święto przemawiał na obchodzie w Bochni. Chociaż od wczesnego ranka padał silny deszcz i chociaż wobec zakazu pochodu i zgromadzenia pod gołym niebem musiano się ograniczyć do zebrania w sali ratuszowej, — przybyły z całej ziemi sądeckiej do stolicy Podhala tak liczne zastępy ludu wiejskiego, że część tylko mogła pomieścić się w ogromnej zresztą sali ratusza miejskiego oraz w salach przyległych, — reszta zaś pozostać musiała na rynku przed ratuszem, chcąc przez otwarte okna przysłuchać się choćby częściowo przemówieniom (zainstalowane przez zarząd miejski rozgłośniki w dniu tym nie funkcjonowały).

Przybywającego po raz pierwszy do ziemi sądeckiej od czasu powrotu do Ojczyzny dra Kiernika powitali na dworcu kolejowym zarząd Powiatowy S. L. wraz z sekcją kobiet oraz liczny gronem osób, sympatyzujących z ruchem ludowym.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym przybył tak długo oczekiwany gość w towarzystwie członków zarządu S. L. z prezesem mgr. Janiakiem na czele na wielkim pięknie uamajonym drabiniastym wozie na rynek sądecki, gdzie zgromadzeni w liczbie kilku (około 7 tysięcy) chłopci powitali swego dawno niewidzianego b. posła żywiołowymi okrzykami radości, poczym porwali go na ramiona i wnieśli do sali, w której zebrani (wśród nich wielu z miejscowej inteligencji) zgotowali znów swemu gościowi serdeczne powitanie, a kobiety i dziewczęta w regionalnych strojach ludowych obrzuciły go kwiatami.

Zagał zjazd i powitał dra Kiernika imieniem powiatu prezes Janiak, imieniem kobiet zorganizowanych w S. L. p. Ludwika Żelaskowa.

Dziękując za serdeczne przyjęcie i witając zebranych po tylu latach nieobecności dr Kiernik sprostował rozsiewane swego czasu fałszywe wieści, jakoby emigranci w czasie zajmowania Śląska zaolziańskiego wyjechali do Francji i stwierdził, że przeciwnie przybyli oni wówczas pod samą granicę Polski w Tatry, będąc już wówczas zdecydowani wrócić do Polski, gdyby nie nastąpiło oddanie Zaolzia dobrowolnie w drodze porozumienia a przyszło do zbrojnego konfliktu z Czechosłowacją. Rów-

niez tendencyjnym było twierdzenie pewnej agencji prasowej, jakoby obawa aresztowania przez Gestapo była motywem powrotu w marcu br. już choćby dlatego, że Gestapo usadowiło się w Pradze tajnie na długo przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Pragi. Przyczyną powrotu było przeświadczenie o konieczności tegoż w momencie, gdy przed Polską stało w całej grozie niebezpieczeństwo konfliktu z Niemcami oraz niemożność pozostawania na terytorium, które stało się nieszczęsną pastwą dyktatury hitlerowskiej.

Przechodząc do omówienia obecnej sytuacji, w której na czoło wszystkich zagadnień wysunęła się dziejowa próba siły i niezależności państwowej Polski wobec wiarołomstwa i bezczelnych uroszczeń Jej odwiecznego wroga i wskazawszy na jednolity front, jaki zajął naród polski przeciw groźbom zamachu na granice, prawa i suwerenność Polski, — stwierdził mówca, że to zjednoczenie narodu na froncie zewnętrznym nastąpiło nie na komendę, nie pod przymusem, ale z głębokiego patriotyzmu, w którym chłopci, będący najliczniejszą warstwą narodu, a zarazem główną podstawą armii polskiej nikomu wyprzedzić się nie dadzą, jak temu dali wyraz tak przy odzyskaniu niepodległości Polski w roku 1918, jak i przy jej obronie w r. 1920.

I obecnie chociaż błędem byłoby lekceważyć siły Niemiec, sfanatyzowanych przez swego „wodza” mirażami nowych podbojów i zdobyczy, to jednak możemy, przygotowując się do możliwej rozprawy z wrogiem, spokojnie patrzeć w przyszłość. A to nie tylko dlatego, że brutalne gwałty niemieckiej zaborczości i niedźwiedziej dyplomacji Niemiec postawiły przeciw nim niemal cały świat, jak w r. 1914, nie tylko dlatego, że możemy polegać na swej armii, ale także dlatego, że walczyliśmy w obronie świętej sprawy wolności i niepodległości, w obronie ojczystej ziemi przed barbarzyńskim najazdem, a poczucie słusznej sprawy i miłość Ojczyzny podwoi i potroi nasze siły.

Ale zwarty front narodu wobec wroga musi się oprzeć o uzgodniony front wewnętrzny! Musi runąć sztuczny mur, dzielący społeczeństwo na rządzących i rządzonych, odgradzający chłopów od należnego im wpływu na państwo, za którego losy chłopci biorą pełną odpowiedzialność. Będąc godni i gotowi ponosić dla państwa największe ofiary krwi i życia, są też godni być obywatelami o pełni

praw. Gotowi oddać wszystko państwu, czego dla swej obrony potrzebuje, nie potrzebujemy rzekać się niczego ze swych słusznych żądań, których spełnienie leży nie tylko w interesie chłopów ale i państwa.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzonym z zapalem trzykrotnie przez zebranych zakończył dr Kiernik swe przemówienie, a z tysiąca piersi popłynęły potężne dźwięki hymnu narodowego.

Prezes Janiak odczytał następnie i uzasadnił rezolucje, uchwalane na Święcie Ludowym w całej Polsce.

Po jednomyślnym uchwaleniu tych rezolucji, przewodniczący mgr. Janiak zamknął zgromadzenie krótkim przemówieniem stwierdzając, że chłopci, przywiązani całym sercem do swej ziemi i swych sadyb, — nie oddadzą ich na łup wroga, lecz będą ich bronić do ostatniej kropli krwi.

Po odśpiewaniu Roty oraz „Gdy naród do boju”, — zgromadzeni rozeszli się w podniosłym nastroju roznosząc po całej ziemi sądeckiej mocne słowa pokrzepienia i niezłomnej wiary w niezmoloną moc Polski i w zwycięstwo idei ludowej. Ch.

Co piszą inni...

ŚWISTEK PAPIERU

„Głos Narodu” poświęca wstępny artykuł korespondencji z Warszawy, zamieszczonej we włoskim piśmie „Il Telegrafo”, będącym organem rodziny min. Ciano. W korespondencji tej pt. „Quo vadis, Polonia” znalazły się wynurzenia na temat planów Hitlera wobec Polski. Z wynurzeń tych wynika, że Hitler już dawno ustalił sobie plan akcji zaborczej w stosunku do Polski. Zacząć się miało od Gdańska i po przez korytarz i kolej strategiczną Gdynia—Śląsk zagarniać miał Hitler całe nasze tereny, południowo - zachodnie.

Omówiwszy te rewelacje, „Głos Narodu” dochodzi do takiego wniosku:

„Omawiając wywody „Il Telegrafo”, nie można pominąć jednego jeszcze faktu: oceny wartości paktu nieagresji z roku 1934. Okazuje się teraz najdobitniej, że dla Niemiec był to tylko świstek papieru. Bez wartości. Podpis Hitlera znaczy tyle, co i jego słowo; jest to tego rodzaju „mały stan”, który do podpisu i danego słowa nie przykładają żadnej wagi.”

A jeszcze tak niedawno reklamowano ów pakt i gwarantowano jego trwałość i wartość.

Gdy dyktatura jednoczy naród...

Niemcy muszą już walczyć z wrogiem nastrojem ludności

Kierownicze koła niemieckie są zaniepokojone wzrostem nastrojów defetystycznych, ogarniających głównie rejony pograniczne. O ile na wschodzie nastroje ludności są raczej pasywne, to w zachodnich okęgach ujawniają się wyraźnie tendencje o charakterze rewolucyjnym.

Tak np. w Zagłębiu Saary, o czym w swoim czasie donosiliśmy, dochodziło w początkach maja do zamieszek na kopalniach i w zakładach przemysłowych. W hucie w Burbach robotnicy zdemolowali całkowicie urządzenie biurowe dyrekcji zakładów. W innych zakładach pojawiają się co chwila napisy: „robotnik niemiecki nie pragnie wojny”, albo „żądamy powrotu Maxa Brauna — zostaliśmy przez hitlerowców oszukani” itp.

Nastroje mas w Zagłębiu Saary charakteryzuje najlepiej całkowicie niepowodzenia filmu z okresu plebiscytu w Saarze, którego wyświetlenie zostało nakazane w chwili obecnej przez ministerstwo propagandy dla przeciwdziałania nastrojom defetystycznym ludności. Zarządzenie to okazało się pod każdym względem chybione. Seanse z filmem propagandowym dały powód do żywiołowych manifestacji przeciwko reżimowi hitlerowskiemu i rozbudziły w masach robotniczych pragnienie nawrotu do stosunków przedplebiscytowych. Wobec tych nieoczekiwanych wyników propagandy hitlerowskiej miejscowy kierownik działu propagandy, po porozumieniu się z ministerstwem, postanowił zarządzić zdjęcie filmu plebiscytowego z ekranu. Dla przeciwdziałania narastającej fali defetystycznej utworzono przy kierownictwie Gestapo specjalny wydział do walki z defetyzmem. Kierownik tego wydziału oświadczył niedawno że na wypadek wojny trzeba będzie zarówno z pogranicza wschodniego, jak i zachodniego ewakuować znaczną część ludności, przy czym — jak podkreślił — będzie można skutecznie zlikwidować elementy najbardziej wrogie. Działalność wydziału do walki z defetyzmem obejmuje nie tylko terytorium dawnej Rzeszy Niemieckiej, ale rozciąga się także na Czechy, Morawy i „niepodległą” Słowację, która w rachubach Niemiec odegrać ma rolę pożyteczny wypadkowej w kierunku północnym.

CO UJAWIŁA INSPEKCJA LINII „SIEGFRIEDA”

W dniu 16 maja odbyła się pod Saarbrücken inspekcja południowej części linii Siegfrieda, zbudowanej na miejscu dawnych ogrodów warzywnych, należących przeważnie do miejscowych górników. Dla celów militarnych wywłaszczono i zniszczono kilka tysięcy tych ogrodów, co wśród miejscowej ludności wywołało falę niezadowolenia. O tych nastrojach przekonał się ostatnio także kanclerz Rzeszy. Udając się na zapowiedzianą na przedpolu fortyfikacji wielką rewii wojskową, która w swym założeniu miała być wyraźną demonstracją przeciwko Francji, odbywała się bowiem tuż nad granicą, kanclerz musiał przejeżdżać drogą, prowadzącą w kierunku Metzu. Na

tej drodze wymalowano czerwoną farbą napis „Ogrody zniszczone, naród shanbiony, wodzowie partyjni uzdrowieni”. Napisu tego nie zdołano usunąć. W innym miejscu na drodze prowadzącej do Forbach umieszczono wielkie plakaty z karykaturą Hitlera i napisem: „W 1935 r. obiecano nam pokój i wolność — w 1939 r. stoi przed nami wojna i niewola — oto wynik polityki Hitlera”.

Gestapo przeprowadziło szczegółowe śledztwo celem wykrycia winnych, dotychczas jednak bez rezultatu. Kierownictwo partii, licząc się z opozycyjnymi nastrojami ludności Zagłębia Saary, urządziło z okazji pobytu kanclerza w Saarbrücken wieczór informacyjny, na który zgromadzono wszystkich wybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa oraz członków formacji partyjnych.

Jeden z wybitnych przywódców

partyjnych wygłosił do ludności przemówienie, podkreślając m. in. „Max Braun (przewódca socjalistyczny Zagłębia Saary w okresie przed plebiscytem) mówił wam, że Hitler doprowadzi do rozbicia Rzeszy. Rzeczywistość jednak jest zupełnie inna. Führer uczynił Rzeszę Niemiecką potężną i zwartą. Tak wielkich Niemiec nie było od wieków”. Nagle rozlega się z galerii chór głosów. „Max Braun miał rację, Max Braun miał rację”.

Śledztwo zarządzone natychmiast przez obecnych na sali oficerów Gestapo doprowadziło do aresztowania 18 ludzi, w tym kilku członków partii narodowo-socjalistycznej.

PROPAGANDA ANTYWOJENNA

Tajna radiostacja, czynna na terenie Niemiec, ogłosiła odezwę, która jednocześnie pojawiła się masowo jako nielegalna ulotka.

Polskie tłumaczenie ulotki brzmi: Uwaga! Uwaga! Tu niemiecka sekcja wszechświatowego Związku pokojowego matek i wychowawczyń! Wzywamy wszystkie rdzennie niemieckie organizacje i związki, wszystkich Niemców, którzy pracują dla pokoju i porozumienia narodów, którzy walczą przeciw gwałtom o nową etykę i moralność. Wstąpcie do naszych szeregów przeciw nowemu militarystom w Niemczech. Brońcie naszą młodzież przeciw hitlerowskiemu skoszarowaniu ducha i przeciw ślepemu, niewolnicznemu posłuszeństwu.

Stworzyliśmy nowy ruch ludowy! Oświecamy i głosimy prawdę! Chcemy dopomóc do zwycięstwa niefałszowanego duchowi pokoju narodów i przełamania nienawiści narodów i hecy wojennej, gloryfikowanej przez klikę hitlerowską. Wszystkie źródła nieufności muszą zamilknąć. Nasz lud cierpi nędzę. Nasze dzieci bledną i cierpią głód. Walczymy o nowe Niemcy. Precz z hitlerowskimi niszczycielami narodu niemieckiego.

Nowy Front Narodowy.

Dr. Kiernik na święcie ludowym w Bochni

Mimo powodzi, jaka nawiedziła powiat bocheński, mimo zniszczonych dróg i ulewnego deszczu, udział ludności w święcie ludowym przerósł znacznie ramy, zakreślone przez zarząd Stronnictwa Ludowego w związku z wydanym przez władze zakazem zgromadzeń pod gołym niebem oraz pochodów publicznych. Około sześć tysięcy chłopów, kobiet i mło-

dzieży wiejskiej z kilkudziesięciu sztandarami, przybyłych ze wszystkich stron powiatu, nie zdołało się pomieścić w obszernych salach „Sokoła” i zaległo otaczający „Sokół” ogród, by wysłuchać przez megafony przemówień referentów.

Zagał i przewodniczył zjazdowi p. Wojciech Samek, sekretarzował p. Książek. Do prezydium honorowe-

go zaproszono dra Kiernika, J. Hejmę, dra Łuckiego, Twarogę i Gajkę oraz panie Marię Kiernikową, Golonkowską i M. Sowinę.

Główny referat na temat: „Chłopi a chwila dzisiejsza” wygłosił gorąco witany przez zebranych wiceprezes S. L. dr Wł. Kiernik, którego przemówienie, podobnie jak i przemówienia następnych mówców, przyjmowało burzliwymi oklaskami.

O znaczeniu Święta Ludowego referował p. Wł. Ryncarz, a zgłoszone przez niego rezolucje uchwalono jednomyślnie. Jako przedstawiciel PPS przemawiał p. Cekiera z Krakowa, imieniem kobiet pp. Golonkowska i Sowina, im. młodzieży wiejskiej p. Dusza. Deklamacje własnego utworu wygłosili pp. Bajówna i Klimkówna. Śpiewał chór włościański z Dzielina.

Odszpiewaniem hymnu państwowego i ludowego przez wszystkich zgromadzonych, zakończono ten podniosły obchód Święta Ludowego.

Dzięki taktownemu stanowisku władz administracyjnych oraz rozważności uczestników obchodu, nie doszło do żadnych incydentów mimo zbyt nerwowego zachowania się jednego przodownika policji.

Sekretarz.

„Pokojoy podbój” Włoch przez Niemcy

Trwający tzw. „pokojoy podbój” Włoch przez Niemcy budzi coraz większe zastrzeżenia i niezadowolenie wśród szerokich warstw ludności, nie wyłączając armii, a nawet organizacji faszystowskich. Dowodzi tego ankieta, przeprowadzona przez samego Mussoliniego na własną rękę (albowiem nie dowierza on zbyt optymistycznym raportom tajnej policji Ovra), by przekonać się, jakie nastroje panują w masach włoskich, a szczególnie wśród oficerów i przywódców lokalnych partii faszystowskiej. Wyniki tej ankiety wprost przeraziły Mussoliniego, albowiem wykazały one ogromne podważenie ustroju faszystowskiego na skutek aliansu włosko-niemieckiego. Stwierdzić przy tym wypada, że najbardziej opozycyjnie nastrojeni wobec militarnej współpracy z Niemcami są oficerowie włoscy. Tym się też tłumaczy zarządzone ostatnio generalna czystka, oczywiście przy pomocy agentów niemieckich, tak wśród oficerów armii włoskiej, jak i pośród organizacji faszystowskich.

Jak dalece wpływy Niemiec sięgają we Włoszech, świadczy m. in. ten fakt, że na skutek nalegań niemieckich czynników wojskowych większe fabryki, pracujące dla wojska, zostały przeniesione do Niemiec.

W ślad za tym wywozi się do Niemiec tysiące robotników włoskich. Wszystko to dzieje się pod pretekstem zagrożenia Półwyspu Ape-

nińskiego... przez flotę wojenną i powietrzną państw zachodnich na wypadek wojny! Fakty te wywołały wielkie niezadowolenie wśród ludności włoskiej. W każdym razie potwierdza się wiadomość, że król Wiktor Emanuel mimo wielokrotnych zapowiedzi w Berlinie nie przybędzie z wizytą do Hitlera. Zawiedzione czynniki niemieckie, niepomne tego, że do niedawna czyniły przygotowania w okolicy wzniesienia łuku triumfalnego na powitanie króla włoskiego, obecnie temu całkowicie przeczą.

—:—

Rozwiana legenda o lotnictwie niemieckim

W Niemczech przygotowywane są wielkie uroczystości na powitanie powracającego z Hiszpanii legiony lotników niemieckich „Kondor”. Legion, który załadowany został na okręty w Vigo, przybywa do portów niemieckich, gdzie będzie powitany w sposób manifestacyjny.

W związku z powrotem legionu lotniczego niemieckiego z Hiszpanii zaznaczyć warto, że doświadczenia wojny hiszpańskiej okazały się dla lotników niemieckich jak najfatalniejsze.

Maszyny niemieckie nie wytrzymały konkurencji z angielskimi,

francuskimi i sowieckimi. Częste były wypadki przewagi sowieckich „Katiuszek” i angielskich „Hurricanów” nad niemieckimi „Messerschmidtami”. Dlatego też na początku wojny hiszpańskiej wycofano z użycia niemieckie myśliwstwo, pozostawiając jedynie eskadry bombowe. Ale i te pod względem wydajności pracy nie mogły się równać z włoskimi.

Indywidualne wartości pilotów niemieckich, szczególnie w lotnictwie myśliwskim, jak się okazało, pozostały znacznie w tyle poza wartościami lotników włoskich, czy francuskich.

Gwarancje francusko-angielskie niedostateczne

Mowa Mołotowa o polityce zagranicznej Z. S. R. R.

Na posiedzeniu Najwyższej Rady, po zatwierdzeniu dekretów, zabrał głos Mołotow, jako komisarz spraw zagranicznych.

BANKRUCTWO POLITYKI MONACHIJSKIEJ

Mówca skrytykował na wstępie dotychczasową politykę nieinterwencji państw demokratycznych, podkreślając, że polityka ta umożliwiła państwu agresywnym Niemcom i Włochom dokonanie zaborów w Europie. Monachium było punktem kulminacyjnym polityki nieinterwencji, lecz z chwilą, gdy Niemcy zajęły Czechy i Klajpedę, przekonano się do czego tego rodzaju polityka prowadzi.

CZY KONIEC USTĘPSTW W EUROPIE?

Stwierdziwszy zmianę stanowisk państw demokratycznych wobec państw agresywnych, Mołotow powiedział: Należy poczekać, by przekonać się, jak istotnie zmiany te są poważne i czy państwa demokratyczne, przeciwstawiając się agresji w jednych punktach Europy, nie zezwala na agresję innych. Dopóki sytuacja ta nie wyjaśni się, Związek Sowiecki winien postępować ostrożnie. Zawarcie paktu angielsko-polskiego i angielsko-tureckiego wniosło poważną zmianę do sytuacji międzynarodowej.

ROKOWANIA O PAKT Z SOWIETAMI

W związku z tymi paktami — mówił Mołotow — stwierdzić należy dążenie do wciągnięcia ZSRR do frontu państw usposobionych pokojowo, celem zahamowania agresji. Zdaniem ZSRR dążenia te idą po linii interesów większości państw europejskich. Na propozycję Anglii i Francji Związek Sowiecki nawiązał w połowie kwietnia rokowania z wymienionymi państwami. By jednak front taki mógł być stworzony, konieczny jest pakt o wzajemnej po-

mocy pomiędzy ZSRR, a Anglią i Francją i udzielenie gwarancji dla wszystkich państw, graniczących ze Związkiem Sowieckim oraz udzielenie efektywnej pomocy państwu sowieckiemu, gdyby zmuszone były w obronie tych państw.

PRZESZKODY W ZAWARCIU PAKTU

Jest to opinia rządu sowieckiego

— mówił Mołotow. — Opinii tej ZSRR nikomu nie narzuca, lecz jest przekonany, że odpowiada ona opinii większości państw europejskich. Porozumienie zawarte na zasadzie wzajemności i równych obowiązków miałooby charakter obronny. Ten punkt widzenia nie znalazł jeszcze całkowitego zrozumienia. Anglia i Francja pozostawiły jako sprawę otwartą okazanie pomocy ZSRR, gdy-

Jak Niemcy przeprowadzili „statystyczny pogrom” Polaków w Rzeszy

Tygodnik paryski „Choc” w art. p.t. „Kiedy Niemcy zaczynają się posługiwać statystykami...” podkreśla na marginesie ostatniego spisu ludności w Trzeciej Rzeszy, iż w widoczny sposób wszystkie wysiłki statystyk niemieckich zmierzają systematycznie do wykazania coraz to mniejszej liczby Polaków w Niemczech. W ostatnim spisie Niemcy chcieli — pisze „Choc” — przeprowadzić „prawdziwy pogrom statystyczny Polaków”. Z punktu widzenia obiektywnego nie ma to jednak żadnego znaczenia, gdyż ani metody praktyczne, zastosowane przez władze niemieckie w ostatnim spisie, ani też terror administracyjny w stosunku do

ludności polskiej, nie mogą wpłynąć na zmniejszenie liczby Polaków w Niemczech.

„Choc” przytacza szereg chwytów niemieckiej metody statystycznej, zastosowanej przy ostatnim spisie, jak np. fakt, że na terenie Prus Wschodnich funkcjonariusze, asystujący przy spisie, sami wypełniali formularze, domagając się bezwzględnie zmian w wypadku, gdy ktoś oświadczył, że uważa się za Polaka. W momencie, kiedy urzędnicy napotykali na opór, wówczas polecali wypełniać rubryki ołówkiem z tym, by mogli je potem zmienić, wymagając natomiast podpisu atramentem.

Aresztowanie wybitnego działacza partyjnego w Lipsku

Berlin, (PAA). W Lipsku aresztowany został zastępca okręgowego szefa propagandy i kierownik okręgowego wydziału prasowego, dr G. Kammerling. Z Lipska przewieziony został do więzienia w Moabicie, gdzie osadzono go w wydziale dla więźniów politycznych.

Powody tego aresztowania są dość sensacyjne. Kammerling ostatnio kilkakrotnie dał wyraz swym oba-

wom w związku z obroną przez rząd Rzeszy taktyką zaogniania sytuacji europejskiej, przez wysuwanie coraz to nowych żądań. Kammerling oświadczył niejednokrotnie, że polityka ta prowadzi nieuchronnie do wojny. Koła kierownicze uznały to jako działanie na szkodę państwa i zarządziły aresztowanie Kammerlinga. Kammerling jest z zawodu filologiem i liczy obecnie 38 lat.

by ten został zmuszony do wystąpienia w obronie państw, graniczących z nim, a nie mających gwarancji angielskich.

Ostatnio — stwierdził Mołotow — Anglia i Francja przyjęły zasadę wzajemności, lecz obsadziły ją takimi omówieniami, iż faktycznie może stać się ona fikcją. ZSRR nie może brać na siebie obowiązku obrony państw zaatakowanych, jeśli nie otrzyma odpowiednich gwarancji.

HANDEL Z PAŃSTWAMI „OSI”

Prowadząc rokowania z Anglią i Francją — mówił dalej Mołotow — ZSRR nie zamierza wyrzekać się stosunków gospodarczych z Niemcami i Włochami. Przed kilku tygodniami rząd niemiecki miał wysłać do Moskwy delegację handlową pod przewodnictwem p. Schnurre, lecz następnie zdecydował misję tę powierzyć ambasadorowi Schulenberg. Rokowania z ambasadorem Schulenburgiem zostały zerwane z powodu rozbieżności zdań. Nie jest jednak wykluczone, że mogą być one ponownie nawiązane.

STOSUNEK DO POLSKI

W stosunkach z Polską — mówił Mołotow — należy podkreślić ogólne polepszenie. Stosunki z zaprzyjaźnioną Turcją rozwijają się normalnie, a ostatnia wizyta Potemkina w Ankarze miała duże znaczenie polityczne.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Po omówieniu sprawy wysp Alandzkich, Mołotow przeszedł do stosunków z Japonią, oświadczając, że groźby pod adresem ZSRR nie odniosą żadnego skutku. Ostrzegł on Japonię przed prowokowaniem incydentów granicznych zarówno na rubieżach ZSRR, jak i republiki mongolskiej, oświadczając, że w myśl paktu sowiecko-mongolskiego Związek Sowiecki będzie bronił granic Mongolii z taką samą stanowczością, jak i granic własnych.

Co się tyczy Chin, to Związek Sowiecki będzie okazywał pomoc narodowi chińskiemu.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

86)

— Tyś chyba oszalał, Wilhelm — rzucił się dr Johnke. — W czym imieniu mówisz? Jeśli w swoim własnym, to żegnaj. Pamiętaj tylko, że opuszczając Związek, jesteś dezerterem moralnym. Może uda ci się uciec zasłużonej kary, ale o wyjeździe do Niemiec, o którym tak marzyłeś, musisz zapomnieć. A jeszcze — sztych — przyjdzie ci uderzyć w pokorę przed ojcem.

Wilhelm Ernin patrzył nań ponuro.

— Już to zrobiłem — odezwał się. — Ojciec jest dobry i przebaczył mi. Przebaczył nam wszystkim. Alfred i Otto też występują ze Związku. Też są dezerterami. I wszyscy trzej pojedziemy do Niemiec. Ojciec obiecał, że da nam pieniądze na podróż i utrzymanie, a jeżeli się nam tam spodoba i będziemy chcieli zostać, to dostaniemy nasze działy z przyszłej schedy jeszcze przed dośnięciem do pełnoletności.

Niespodziewany epizod znowu na czas dłuższy wytrącił z równowagi dr. Johnkego. Przerwał wprawdzie

szybko rozmowę, nie chcąc wdawać się w dysputy z zuchwałym parobczakiem. Kazał mu natychmiast wyjść i zatrzaskał za nim z hałasem drzwi, ale słyszał dobrze dolatujące jeszcze z ganku obelżywe słowa i uciążliwy śmiech, wyraźniej jeszcze niż słowa świadczący o zupełnie zmianie, jaka nastąpiła w zapatrywaniach młodego Wilhelma Ernina.

Dr Johnke długo nie mógł ochłonić ze zdumienia i gniewu.

— Zbuntowane pachołki! Komunikujący durnie! Batogów wam potrzeba! Batogów! — pokrzykiwał biegając tam i z powrotem po ciasnej kancelarii szkolnej.

Uspokoił się wreszcie nieco i zasiadł znowu przy biurku. Próbował zapomnieć o niemiłym zajściu i zabrać się z powrotem do pracy, chociażby do odcyfrowania tego pisma, które wydawało mu się ważne. Wciąż jednak jeszcze nie mógł zebrać wzburzonych myśli i skupić rozproszonych uwagi, powracającej ustawicznie do niesłychanego wystąpienia młodego Wilhelma Ernina, a ochłonawszy tro-

chę, zamiast wziąć się do roboty, począł z jakąś szczególną zawziętością dociekać powodów, jakie go mogły do tego skłonić.

Im dłużej jednak myślał, tym bardziej stawał się dlań niezrozumiały postępek najstarszego syna sołtysa. Dlaczego poszło mu tak o dziewczynę, która unikała go przecież, która całym swym zachowaniem dawała mu do poznania, że nie życzy sobie ani jego zalotów, ani towarzysztwa. Przypominał sobie, że opowiadał mu ktoś, jak to pewnego razu Anka dała Wilhelmowi porządną nauczkę. Mówiono, że Wilhelm od owego dnia nie tylko nie zaczął nieudolnej dziewczyny, ale zmiatał jak niepyszny, ikedy zauważył ją na drodze.

Przypominał sobie o tym wszystkim nie bez pewnego zadowolenia, którego powodów nie analizował zresztą.

Dlaczegoż więc Wilhelm rozgorzał nagle taką zazdrością, skoro nie mógł mieć żadnej nadziei na osobiste powodzenie? Co pobudziło go do tego? Czyżby urażona ambicja? No, tak. To było prawdopodobne.

Dr Johnke przerzucał machinalnie kartki zeszytu z szyfrem, zapisywał jedną po drugiej ćwiartki białego papieru zdaniem, które nie miały żadnego sensu i nie chciały odsłonić ta-

jemnicy pisma, bo wciąż popełniał omyłki.

— Ktoś musiał go chyba podbechtać — mruczał sam do siebie, nerwowym ruchem co chwila zdejmując i przecierając okulary, których szkła były zupełnie czyste.

Tak! Ktoś musiał go zbuntować przeciw niemu. Ale kto? Dr Johnke szeregował w myśli swych wrogów. Dokonywał przeglądu wcale liczego zastępu. Wybierał jednego po drugim i dopasowywał niejako do możliwości wydarzenia mu tego najlepszego i zdawałoby się, najwięcej oddanego współpracownika.

— Czyżby stary Wilhelm Ernin?

Uśmiechnął się pobłażliwie na to przypuszczenie. Nie. To nie on. Stary młynarz, zaufany w swoim bogactwie i znaczeniu swoich przodków i swoim własnym, nie byłby zdolny do tego rodzaju roboty. Był zbyt mało chytry, a znowu dumny, no i zbyt ciężki, a jego bezgraniczna miłość ojcowska, pod wpływem rozczarowania, jakie mu sprawili synowie, doznała przecież skrajnej ewolucji. Sołtys nie ukrywał swej pogardy dla synów, którzy wyrzekli się rodzimej gwary. Sołtys nie zniżyłby się do namawiania syna i pierwszy nie wyciągnąłby dłoni. To raczej Wilhelm uderzył w pokorę.

Niektóre wytyczne współczesnego wychowania

Na kongresie pedagogicznym, odbytym w dniach 27 do 29 maja br. referat na temat: „Niektóre wytyczne współczesnego wychowania” wygłosił p. Bronisław Chróścicki. Podajemy zasadnicze tezy wynikające z tego referatu:

1) Wysoka kultura narodu polskiego, jego wartość ideowa, społeczna i moralna oraz wybitne cechy charakteru miały decydujący wpływ na powstanie i rozwój państwa polskiego i umocnienie jego zrębów. Dla dalszego wszechstronnego rozwoju tych wysokich wartości narodu polskiego i narodów twórczo z nim współżyjących w granicach wspólnej Rzeczypospolitej Polskiej należy dążyć do opracowania własnego systemu wychowawczego.

2) Korzystając ze zdobyczy naukowych, kulturalnych i społecznych innych narodów należy opracować taki system wychowawczy, któryby uwzględniał warunki geopolityczne państwa, strukturę socjalną, narodową, oraz zmierzał do wydobycia wszystkich sił i wartości tkwiących w organizmie całego społeczeństwa.

3) W pracy budowania własnego systemu wychowawczego należy dążyć do wydobycia wszystkich wartości ideowych polskiej myśli pedagogicznej, które są zawarte w dziełach naszych wybitnych pisarzy, mężów stanu, pedagogów, w naszych tradycjach narodowych i w różnych przejawach współczesnego życia polskiego.

4) W celu zapewnienia narodowi i państwu właściwych źródeł teźyny i mocy należy system wychowawczy w Polsce przeopić dążeniem wszystkich obywateli do wolności oraz związać z dziejowym procesem emancypacyjnym szerokich mas chłopskich, robotniczych i pracowników w dziedzinie społeczno-politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

5) Program wychowania należy oprzeć na ideałach i dążeniach narodu polskiego, oraz zamierzeniach państwa uwzględniając ideały ogólnoludzkie i powszechne zasady pedagogiczne. Należy też włączyć rozwijanie wybitnych cech narodu polskiego w celu zabezpieczenia jego bytu i rozwoju. Ideałom wysiłków wychowawczych będzie typ Polaka, który przez wolność Ojczyzny dąży do wolności osobistej, dla którego honor i Ojczyzna są najwyższym dobrem, a obrona granic przed nieprzyjacielem szczytną powinnością. Taki Polak to obywatel odpowiedzialny za swoje czyny, dla którego praca codzienna jest nie tylko obowiązkiem ale i radością życia.

6) Głównym terenem wychowania jest szkoła. Szkoła: a) uspołecznia młodzież, b) rozwija gorącą miłość ojczyzny, c) rozbudza uczucie bohaterstwa i poświęcenia dla kraju, d) wpaja poszanowanie prawa, e) wyrabia siłę woli dla wytworzenia karnej zdecydowanej postawy wobec potrzeb i życiowych interesów narodu i państwa, f) rozumnego korzystania z wolności, która nie może zamienić się w swawolę, g) zachęca do czynnej i odpowiedzialnej postawy w pracy.

7) Warunkiem koniecznym wychowania w szkole jest dobra atmosfera życia szkolnego, duża swoboda

w pracy, a metodą — odpowiednia postawa wychowawcy, życzliwy stosunek do młodzieży i oddziaływanie słowem i przykładem. Celowe stosowanie tych środków zależy od wysokiego autorytetu nauczyciela w

szkole i społeczeństwie jak również od właściwych warunków moralnych i materialnych.

8) Odpowiedzialność za rezultaty wychowania ponosi nie tylko szkoła, lecz także dom rodzicielski i całe spo-

łeczeństwo. Od należytego zespolenia i wysiłków tych wszystkich czynników zależą rezultaty wychowania. W racjonalnie pomyślanym systemie wychowawczym przedstawiciele społeczeństwa wybrani przez ogół obywateli winni mieć zagwarantowany poważny głos. Ich udział w gospodarce szkolnictwa pogłębi funkcję społeczną szkoły i zwiąże ją ze społeczeństwem.

—:—

Gospodarka wojenna Rzeszy w ślepych zaułku

Niemiecki świat nauki z widocznym zakłopotaniem i prawdziwą troską od lat najwcześniejszych po wojnie światowej wskazuje na katastroficzne położenie gospodarki wojennej Niemiec. Dla ilustracji podajemy trski jednego z uczonych niemieckich. Profesor dyscypliny o obronie narodowej w Wyższej Szkole Technicznej w Brunśniku, Edward Banse, ogłosił w r. 1932 pracę pt. „Raum und Volk im Weltkriege — Gedanken über eine nationale Wehrlehre”. Książka ta została zresztą później skonfiskowana, bo jak głosiło uzasadnienie konfiskaty, podawała w wątpliwość pokojowe dążenia Rzeszy i zawierała nieścisłości strategiczne. Co do treści odnoszącej się do gospodarki wojennej czynniki oficjalne nie miały zastrzeżeń, a te nas interesują.

Autor omawiając poszczególne czynniki gospodarki wojennej, w następujący sposób ujmuje zagadnienie surowcowe i materiałowe.

„Zagadnienie zadośćuczynienia wojennym wymaganiom kraju zasługuje na jak najstaranniejsze przemyślenie. Brak tak stosunkowo nie grającego wielkiej roli surowca, jak np. niklu, może poważnie utrudnić prowadzenie wojny. Lord Curzon oświadczył kiedyś, że Anglia wygrała wojnę dzięki ropie naftowej. Brak tej ropy był poważną przeszkodą dla państw centralnych; Niemcy, będą w stanie wytwarzać paliwo tylko dla samolotów, samochodów i łodzi podwodnych, lecz nie dla czołgów, chociaż one również stanowiły ważny czynnik walki. O ile Niemcy w

przyszłości będą nadal odcięte od ropy, to nie będą mogli prowadzić wojny, gdyż zasoby niemieckie są bardzo nie wystarczające. Jedyna droga do odzyskania przez Niemcy swobody ruchów prowadzi przez upłynienie węgla... Co się tyczy surowców przemysłowych, węgiel jest jedynym, który może pokryć zwiększone zapotrzebowanie, zaopatrzenie w pozostałe zależy od zapasów i dowozu. Ponieważ prawdopodobnie nie będzie możliwe nagromadzenie zapasów, pokrywających całkowite zapotrzebowanie wojenne, przeto istnieć będzie nadal zależność od możliwości dowozu. Główne pola ropy znajdują się w rękach Stanów Zjednoczonych A. P., Anglii, Rosji i Rumunii. Z tego wynika, że Niemcy nie będą w stanie prowadzić wojny, o ile nie zapewnią sobie swobodnego dowozu z jednego z tych krajów.”

Dzisiejsze status quo pozwala autorowi odpowiedzieć, że rachuby na powyższe kraje całkowicie zawodzą i że na skutek tego wątpliwa jest istotna możliwość podjęcia wojny przez Niemcy. — W dalszym ciągu swych wywodów autor podaje sześć możliwych sposobów gospodarczego przygotowania się do wojny:

„1) Kraj może posiadać i wytwarzać wszystkie surowce na własnym terytorium — sposób najprostszy i najlepszy, lecz nie do zastosowania, z wyjątkiem chyba Stanów Zjednoczonych A. P.;

2) Kraj panuje na morzach, a więc

i nad handlem światowym — jak Anglia;

3) Kraj sprzymierza się z jednym z wyżej wymienionych — w tym przypadku sprzymierzeniec potrzebuje tylko zaopatrzenia w surowce konieczne do wojny;

4) Kraj opanowuje odpowiednie tereny, z których czerpie potrzebne na czas wojny surowce;

5) Wychodząc z zasady, że bezpieczeństwo jest ważniejsze od pieniędzy, kraj prowadzi zapasy umożliwiające co najmniej prowadzenie wojny do chwili zajęcia obszarów wroga zasobnych w surowce;

6) Ostatecznością będzie przypadek, gdy kraj będzie zmuszony walczyć z przemożnym przeciwnikiem o swe istnienie; wynik takiej walki zależy od samego początku od woli i bohaterstwa żołnierzy.”

Z tych sześciu wyliczonych sposobów szósty byłby nieodzowną koniecznością w razie podjęcia kroków wojennych przez III. Rzeszę.

Z rozdziału uzasadniającego potrzebę specjalnej nauki o obronie narodowej najciekawszy jest ustęp o podziale terytorialnym świata ze względu na jego stosunek do Niemiec. Wiadomość tę podaje autor dla pamięci wodzów narodu niemieckiego, którzy mieliby wysnuć odpowiednie wnioski.

Niemcy i Rzeszę Niemiecką, tzn. mówiącą po niemiecku Europę Środkową z 92 milionowym zaludnieniem dzieli autor na: a) państwa czysto niemieckie: Niemcy, Austria, Gdańsk, Luxemburg, Holandia i jej kolonie Wschodnio-Indyjskie, Lichtenstein, b) niemieckie części innych krajów: niemiecka Belgia (Flandria, Brabant, Eupen, Malmedy), niemiecka Szwajcaria, niemiecka Francja (Flandria, Alzacja, Lotaryngia), niemieckie Włochy (zwłaszcza południowy Tyrol), niemiecka Jugosławia (południowa Styria), niemiecka Czecho-Słowacja (Bohemia, Morawy, Śląsk), niemiecka Polska (Zachodnie Prusy, Poznań, Górny Śląsk), niemiecka Litwa (obszar Kłajpedy), niemiecka Dania.”

Polskę zalicza autor do sprzymierzeńców Francji, tj. związku wyrosłego z wielkiej wojny w celu zgnębienia Niemiec.

Wobec stanu „okrażenia Niemiec” i wobec braków odpowiednich czynników gospodarki wojennej nawołuje autor do ześrodkowania sił i do „trwania” psychicznego. Koncepcja nauki o obronie wojennej miałaby zastąpić braki gospodarki wojennej. Co do tego mamy równe z autorem wątpliwości.

Fiasko akcji tworzenia tzw. zagród dziedzicznych w Niemczech

Tak szumnie reklamowana przez heroldów narodowego socjalizmu akcja tworzenia zagród dziedzicznych, mających zapewnić „źródło krwi niemieckiego narodu” i stworzyć niezależne jednostki gospodarcze, nie wyszła, praktykowanym już od szeregu lat w Niemczech zwyczajem, poza granice bluffu.

Okazuje się bowiem, że akcją powyższą objętych zostało zaledwie 22,3% gospodarstw, 1.685.000 na 3.075.000 i to przede wszystkim tam, gdzie pomoc i opieka państwa była niepotrzebna, a więc w dzielnicach, posiadających gospodarstwa zdolne do prowadzenia zdrowej i racjonalnej gospodarki. Np. w Hanowerze, Holsztynie, Bawarii itp. Natomiast w dzielnicach naprawdę potrzebujących opieki państwowej, jak np. w Prusach Wschodnich wzgl. na Pomoraniu, akcja ta została zrealizowana w stopniu, nieodpowiadającym potrzebom terenu. Charakterystyczne przy tym jest, że to wymowne niedo-

patrzenie interesów włościańskiej ludności Niemiec przez reżim hitlerowski ma miejsce w dzielnicach Rzeszy, stanowiących ostoję junkierstwa niemieckiego.

Oto charakterystyczny przykład realizowania przez hitlerizm przyrzeczeń, tym razem w stosunkach wewnętrznych Niemiec!

Gdańszczanie używani w Rzeszy do najcięższych robót

Gdańsk, 3. 6. (PAA). Do Gdańska powróciła większa grupa robotników, którzy byli zatrudnieni w fabrykach chemicznych na terenie Trzeciej Rzeszy, dokąd wysłano ich do pracy jako bezrobotnych. Praca w fabrykach chemicznych, które produkują gazy trujące szybko wpłynęła na stan zdrowia tych robotników. Po dwóch tygodniach robotnicy ci, ulegając częściowemu zatruciu byli już niezdolni do pracy.

Szkody rolnictwa wielkopolskiego wskutek opadów atmosferycznych

W miesiącu maju pogoda była chłodna przy dużym zachmurzeniu i skłonności do burz i deszczy. Opady były prawie trzykrotnie większe niż średnio za wielolecie. Nadmiar deszczu spowodował rozlanie się wody w kanałach i rowach, zalewając duże przestrzenie łąk. Również niżej położone pola uprawne zostały zalane. Woda stała przez okres dwóch tygodni na niżej położonych polach, nawet drenowanych, wskutek czego gniły zasadzone ziemniaki i uszkodzone zostały zawiązy jare. Na polach niedrenowanych, szczególnie w powiatach wschodnich, nadmiar opadów spowodował nawet szkody w życie, które wymokło na niższych miejscach.

Dnia 19 maja spadł grad, który wyrządził b. znaczne spustoszenia. Jedna fala gradu zaczynała się w północnej części powiatu leszczyńskiego a ciągnęła się przez okolice Śmigła aż do powiatu kościańskiego i śremskiego. Silnie dotknięty gradem obszar szacuje się na 4,5—5,000 ha.

Druga jeszcze większa fala gradu zaczynała się w powiecie wrzesińskim, w okolicy Miłosławia, obejmowała pas około 6 km szerokości i 45 km długości po przez powiat gnieźnieński aż do powiatu mogileńskiego i żnińskiego. Szczególnie ucierpiały okolice Wrześni, Miłosławia, Borzykowa, Wszembosza, Kołaczkowa, Kaczanowa, Kornatów, Łubowa i w powiecie żnińskim — okolicy Gasawy. Znaczne szkody gradowe szacuje się w tym pasie na obszarze około 20.000 ha, mniejsze około 2.000 ha. Wreszcie trzecia fala gradu, azymująca najmniejszy obciąż, dotknęła powiat czarnkowski — w okolicy Wielunia. Szkody 100%-owe zanotowano w miejscowości Rosko.

Ogólnie na obszarze całego woje-

wództwa szacuje się szkody 100%, a więc do zaozania na obszarze 2 000—3.000 ha.

Nadmiar deszczu utrudniał przeprowadzenie prac pielęgnacyjnych, wobec czego pola pokryte są chwastami.

Tak silnego zachwaszczania pól od dawna nie notowano.

Stan ozimin wskutek nadmiaru opadów pogorszył się, szczególnie na glebach niżej położonych i niedrenowanych.

20 oszukanych kobiet chciało zliczować aferzystkę

Policja aresztowała w Krakowie niezwykłą aferzystkę, niejaką Wiktorię Mędrkę, zamieszkałą na przedmieściu Wolda Duchacka. Namawiała ona rozmaite kobiety, przeważnie służące, dozorkynie, sklepikarki itp., aby wymieniały posiadane oszczędności na monety w złocie. Gdy udało się już Mędrkowej usidlić ofiarę, wprowadzała ją do najbliższego sklepu i „telefonowała” do jakiegoś „pana dyrektora”, prosząc go o wymianę banknotów na złoto. Po dłuższych perswazjach, „dyrektor” w końcu tej fikcyjnej rozmowy zgadzał się na transakcję i polecał Mędrkowej przynieść pieniądze, obiecując przynieść następnego dnia równowartość w złocie. Oczywiście od tej chwili nie pokazywała się więcej. Jak ustalono, wyłudziła ona tą drogą kilkanaście tysięcy złotych.

W czwartek w wydziale śledczym po przesłuchaniu, wydarzył się incydent, który omal nie zakończył się tragicznie. Zgromadzone w tym sa-

mym czasie w korytarzu ofiary oszustki, czekające swej kolejki do zgłoszenia poniesionych szkód, na widok prowadzonej przez policjanta Mędrkowej, rzuciły się na nią, chcąc dokonać na niej samosądu parasolkami, garnkami, koszykami itp. Jedyne zdecydowana obrona policjantów, którzy na krzyki napadniętej przybyli ze wszystkich stron, uratowało Mędrkową od linczu.

Śmiertelny bój na siekiery zakończył się śmiercią kaprała na urlopie

W kolonii Wiskitno, place pod Łodzią na tle sporu sąsiedzkiego doszło do krwawej awantury, która zakończyła się śmiercią 23-letniego kaprała Wojsk Polskich, Józefa Hahna. Przyczyna i przebieg zajścia w świetle zebranych na miejscu informacji

przedstawiają się następująco: Matka Józefa Hahna, 55-letnia Maria Hahnowa wypędziła kozy na trawę do ogrodu niejakich Koziańskich, swoich sąsiadów. Kozy Hahnowej weszły w szkoda, na co Koziański ojciec z synem zareagowali w ten sposób, że rzucili się na staruszkę i poczęli ją bić. Na pomoc matce pośpieszył syn, Józef Hahn, znajdujący się na urlopie. Wywiązała się teraz jeszcze zaciętsza walka, przy czym Koziański, uzbrojeni w siekiery, rzucili się na Józefa Hahna i formalnie zmasakrowali mu głowę. Hahn padł trupem na miejscu. Również poważnych obrażeń doznała Maria Hahn i obaj Koziańscy.

Powiadomione o zajściu władze przybyły natychmiast na miejsce i zabezpieczyły zwłoki zabitego, a Koziańskich osadzono w areszcie śledczym.

Przywódca bandy przemysł. zastrzelony przez straż rumuńską

W okolicach Babina w pow. horodeńskim nad granicą rumuńską, za namową przemysłnika Jana Nikiforuka utworzyła się banda, która zamierzała przewieźć znaczną partię towarów rumuńskich do Polski.

Przemysłnicy pod wodzą Nikiforuka udali się przez granicę do Rumunii, sądząc, że nie ma w okolicy straży. Niespodzianie natknęli się jedyną kna patrol rumuńskiej straży granicznej, który począł ich ścigać, ostrzeliwując jednocześnie. Wszyscy przemysłnicy z wyjątkiem herszta Nikiforuka, zdołali pod osłoną nocy przedostać się na stronę polską. Nikiforuk zginął, ugodzony kulą w głowę.

Rumuńskie władze graniczne przeprowadziły dochodzenia, zastrzelonego przemysłnika pogrzebano na terytorium rumuńskim. Przeciwnie ocalałym przemysłnikom prowadzą dochodzenia polskie władze.

Prowokacje niemieckie

W pow. wąbrzeskim od dłuższego czasu ktoś nieuchwytny wybijał szyby w oknach domów Niemców, wyłamywał im i przewracał ploty i wyrządził inne różnego rodzaju szkody. Ofiarą tych tajemniczych napadów padały przeważnie domy położone albo w środku wsi albo przy głównych, ruchliwych drogach. Napadano m. in. także i wybijano szyby w spółdzielniach niemieckich i w domu ewangelickim.

Zaintrygowana tym policja prowadziła energiczne śledztwo, które dało rewelacyjny wynik: ujęto wreszcie sprawcę tych napadów, Niemca Kurta Zilza, syna rolnika — opłata z Łopatek w pow. wąbrzeskim.

Prowokacji tej dokonywał on systematycznie, a do pomocy wzięł sobie nieletnich chłopców, synów gospodarzy polskich, z którymi urządził „wyprawy”, kierując atakami. Rzecz znamienna, że Zilz nie oszczędził nawet szyb własnego ojca.

Miało to na celu dostarczenie niemieckiej prasie krajowej i zagranicznej tematu do żalów i skarg na rękome „prześladowanie” Niemców w Polsce. Niektóre gazety niemieckie pisały rzeczywiście o tych wąbrzeskich szybobiciach.

Ujęty Kurt Zilz przyznał się do winy i tłumaczył się tym, że czynił to „z nienawiści” do Niemców. Tymczasem znany on był w całej okolicy właśnie jako zawzięty wróg wszystkiego co polskie, i był nawet za zniechęcenie narodu polskiego karany sądownie.

Prowokatora osadzono w areszcie, w oczekiwaniu na proces.

Cudowne ocalenie desperatki spod kół pociągu

Pomiędzy stacjami kolejowymi Kamińsk i Gorzkowice przejeżdżał pociąg towarowy. W pewnej chwili, maszynista, prowadzący pociąg, zauważył, że na torze kolejowym ukłękła tuż przed pociągiem jakaś kobieta, która złożyła ręce, jakby do modlitwy. Nim maszynista zatrzymał pociąg nad nieszczęśliwą przejechało już około 20 wagonów.

Rozpoczęto poszukiwania ofiary i stwierdzono z najwyższym zdumieniem, że ona żyje, doznawszy jedynie ciężkich potłuczeń ciała.

Jak się okazało, przód pociągu nie zabił klęczącej kobiety, tylko ją przewrócił. Nad leżącą między szynami kobietą przejechał parowóz i wagony, nie czyniąc jej żadnej krzywdy.

Wypadek stał się tematem żywego zainteresowania w całej okolicy, a ponieważ ludzie nie pamiętają nic podobnego, traktują go, jako cudowne zdarzenie.

Desperatka, która cudem została przy życiu, prawdopodobnie już nie będzie drugi raz kusić Pana Boga.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 6 czerwca 1939

Wtorek: Norberta
Wschód słońca: 3.19; zachód 19.50

Środa: Roberta
Wschód słońca: 3.18; zachód 19.51

Czwartek: Boże Ciało
Wschód słońca: 3.18; zachód 19.52

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA PODCZAS KAPIELI

Poznań. W stawie w pobliżu majątku miejskiego na Naramowicach, 12-letni Zdzisław Cyrski z Naramowic. Według naszych informacji chłopiec rozebrał się, wskoczył do stawu na pływającą w wodzie około trzymetrową deskę i począł na niej pływać, trzymając w ręku przymocowany na sznurku kamień dla zbadania głębokości stawu. W pewnej chwili chłopiec wpadł do wody i począł tonąć. Dziesięcioletni kolega jego Majchrzak pobiegł po pomoc, która jednak przyszła za późno. Po około półgodzinnym szukaniu wyłowiono martwe ciało nieszczęśliwego dziecka. Przywołana straż pożarna przybyła w chwili po wyłowieniu śp. Syrskiego i przewiozła go do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono zgon. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

POŻAR W FABRYCE

Reda, pow. morski. W zabudowaniach fabryki inż. Chojnackiego wybuchł pożar, obejmując w mgnieniu oka całą szopę z łatwopalnym materiałem do suszenia desek. Po ciężkim wysiłku udało się miejscowej straży pożarnej ogień zlokalizować. Straty obliczane są na około 3000 zł. Przyczynę pożaru wysłietli dochodzenia policyjne.

OMAL NIE SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM

Mogilno. Okropnemu wypadkowi w Mogilnie uległ 50-letni stolarz Piotr Kaszuba, który po całodziennym pracy położył się w swoim warsztacie stolarskim do snu. Z niestwierdzonych dotąd przyczyn w warsztacie powstał pożar. — Zapalił się sieniownik, na którym Kaszuba spał. Powstały wskutek ognia dym do tego stopnia oduził Kaszubę, że ten stracił przytomność i zaczął się palić. Na szczęście jednak pożar zauważono i pospieszono Kaszubę z pomocą. Nieszczęśliwego wydobyto i po doraźnym opatrunku przewieziono do szpitala powiatowego w Strzelnie. Kaszuba doznał poparzeń trzeciego stopnia.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ

Borzechowo. Nieujęci na razie złodzieje obrali sobie ostatnio Borzechowo w pow. starogardzkim za teren swoich operacji. Jednej z ostatnich nocy dokonano włamania do wędzarni mistrza rzeźnickiego p. Jana Kamińskiego i skradziono około 2 ctyr. solonego mięsa, wartości około 160 zł, oddanego do wędzenia przez różne osoby. Drugiego włamania dokonano onegdaj w nocy do zabudowań Wilhelma Hausbrandta w Borzechowie, któremu skradziono 15 kur. W obu wypadkach złodziei dotychczas nie ujawniono.

GRAD ZNISZCZYŁ ZASIEWY

Małe Gacno, pow. tucholski. Podczas ostatniej burzy zniszczył grad zboża na terenie gromad M. Gacno, W. Budziska i osiedla W. Gacno. Szczególnie ucierpiało żito, które do 70 procent jest zniszczone.

AMORDOWANY, CZY PRZEJECHANY?

Skierniewice. Obok toru kolejowego pod Skierniewicami znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny w wieku około 40 lat. Wmieniony posiadał w kieszonce od ka-

minetki bilet 2 klasy z Łodzi do Skierniewic, datowany 29 maja br. Ponieważ na twarzy jego i rękach znaleziono ślady walki, policja tamtejsza przypuszcza, że padł on ofiarą mordu. Niewykluczonym jest jednak, że wspomniany wypadek z pociągu w czasie jego biegu.

DŁUGI I JEGO NARZECZONA ODGRAŻALI SIĘ ŚMIERCIA

Katowice. Teren ogródków działkowych w Katowicach, przy ul. Bielskiej był widownią gorszącej sceny, bohaterami której byli: Gerhard Długi oraz jego narzeczona Franciszka Tielowa. Mianowicie para narzeczonych, mając jakieś urazy do prezesa ogródków działkowych Tomasza Winklera, oraz jego sąsiada Pawła Wypióra wdąrała się w godzinach popołudniowych do ich ogródków i uzbrojona w szylet oraz kopaczkę odgrazała się, że ich zabije. Wobec możliwości wykonania groźby, — Winkler i Wypiór zawiadomili o napadzie policję, która wszczęła dochodzenie, zatrzymując Długiego do ukończenia dochodzeń.

CHIROMANTA Z BRZYTWA

Jerzy Tabaczyszyn, rodem ze Lwowa, przybył do Katowic, jako chiromanta i w celach reklamowych rozlepił ulotki i afisze na słupach koncesjonowanej firmy reklamowej „Mara”. Kierownictwo tej firmy, stwierdziwszy, że na słupach znajdują się reklamy nieopłacone, poleciło swemu pracownikowi zdziierać te reklamy. W czasie zrywania ulotek, nadszedł Tabaczyszyn i oburzony, wyjął brzytwę, grożąc pracownikowi firmy „Mara” zabiciem.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej za groźby karalne, Tabaczyszyn przyznał się do winy, twierdząc, że był zdenerwowany. Nie miał jednak zamiaru groźby swej wprowadzić w czyn. Sąd w drodze okoliczności łagodzących skazał nerwowego chiromanta na 2 tygodnie aresztu.

ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY

Katowice. Na szosie obok zamku w Świerklańcu nastąpiło zderzenie motoroweru z samochodem ciężarowym. Mianowicie, od strony Kozłowej Góry jechał na motorowerze kolejarz z Katowic, Józef, Józef Żurek, mając jako towarzysza swego brata 29-letniego Tomasza z Piekara Śl. Od strony przeciwnej nadjechał samochód ciężarowy p. Kalinowskiego z Bydgoszczy. Wskutek szybkiej i nieprzepisowej jazdy motocyklisty nastąpiło zderzenie. Skutkiem zderzenia kierowca motoroweru Józef Żurek doznał ciężkich obrażeń i odwieziony został do szpitala w Piekarach Śl. Brat jego Tomasz wskutek upadku na jezdnię i złamania kręgosłupa poniósł śmierć na miejscu. Wezwany na miejsce wypadku p. dr Matuszek stwierdził śmierć Tomasza Żurka.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU

Lipiny Śląskie. Przechodzący nasypem kolejowym w Chebziu 64-letni inwalida hutniczy, Michał Dzierżyński, zam. w Lipinach, w pewnej chwili stracił równowagę i spadł z nasypu z wysokości 8 metrów do stawu, znajdującego się przy szosie, prowadzącej do Lipin. Na szczęście w pobliżu znalazł się przypadkowy świadek nieszczęśliwego wypadku w osobie Pawła Morawca z Lipin, który przyszedł Dzierżyńskiemu z pomocą, i wydobył go z topieli. Okazało się, że inwalida doznał jedynie lekkich obrażeń i okaleczenia głowy, tak, że o własnych siłach mógł udać się do domu.

WCIAŻ UCIEKAJĄ Z „RAJU” HITLEROWSKIEGO

Gębice. Na posterunek policji w Gębicach zgłosił się uciekinier z Niemiec, który opowiedział o swoich przykrych przeżyciach w ojczyźnie i przyczynach, jakie go skłoniły do ucieczki. Liczy on lat 28 i

jest podoficerem straży granicznej! Równocześnie przeszło granicę polsko-niemiecką w okolicy Czarnkowa około 15 osób z Niemiec.

TAJEMNICZE MORDERSTWO ROBOTNIKA PORTOWEGO

Gdynia. Na bulwarze nadmorskim pod podłogą muszli koncertowej, stojącej u podnóża Kamiennej Góry znaleziono zwłoki robotnika portowego, Konstantego Pejśnika, którego prawdopodobnie zamordowano dzisiejszej nocy a następnie zwłoki ukryto pod podłogą muszli. W związku z wykryciem tego mordu, aresztowano kilkanaście osób.

WYLEW DNIESTRU

Na skutek długotrwałych deszczów nastąpił wylew Dniestru na terenie gmin: Miłniska i Holeszów pow. Żydaczów. Równocześnie w okolicy Żydaczowa wylał Stryj. Szkody są znaczne.

GWAŁTOWNA BURZA NAD BAŁTYKIEM

Władysławowo. Nad Bałtykiem szalała gwałtowna burza. W miejscowości rybackiej Dębki, leżącej nad pełnym morzem u ujścia Piaśnicy do Bałtyku wyruszyła na morze łódź rybacka, aby wydobyć zastawione sieci, które burza mogłaby zniszczyć. W odległości około półtora km od brzegu gwałtowna fala silnym uderzeniem wyrzuciła łódź, a znajdujący się w niej 4 rybacy: Antoni Felkner, Bernard Bizewski, Antoni Wittbrod i August Parchen utonęli.

BRATA I SIOSTRĘ W ŚMIERTELNYM UŚCISKU WYŁOŹNIO Z RZEKI

Kraków. W Wamienicy pod Limanową, pozostawione bez nadzoru dwoje dzieci rolnika Piotra Garnarczyka, 6-letnia dziewczynka i 4-letni chłopczyk, uday się nad rzekę. W pewnej chwili chłopczyk wpadł do wody. Siostrzyczka usiłowała go ratować, lecz sam atę została wciągnięta przez tonącego. W rezultacie oboje dzieci utonęły. Po powrocie rodziców wszczęto za nimi poszukiwania i wyłowiono z rzeki zwłoki obojga złączone w śmiertelnym uścisku.

ŚMIERTELNE UKĄSZENIE MUCHY

Warszawa. Niezwykły wypadek śmierci wydarzył się w Warszawie krawiec Ber Rajchenberg został ukąszony w wargę przez muchę. Rajchenberg zlekceważył sobie to. Po kilku dniach wargę obrzękła, chory zaczął silnie gorączkować. Wówczas dopiero zwrócił się o pomoc do lekarza. Było to jednak za późno. Przewieziony do szpitala na Czystem, Rajchenberg zmarł wskutek zakażenia krwi. Dodać należy, że Rajchenberg był od dłuższego czasu bez pracy i dopiero przed kilku dniami otrzymał posadę w Łomiankach.

OBRAHOWAŁ DWA KOŚCIOŁY ZUCHWAŁE ŚWIĘTOKRADZTWO NA ŚLĄSKU

Pszczyna. Wielkie oburzenie wśród mieszkańców Nowego Bierunia k. Pszczyny wywołała profanacja kościoła parafialnego. Nieznany sprawca włamał się przy pomocy dłuta do tabernakulum, niszcząc jego urządzenie, poczym rozbił wszystkie skarbonki kościelne i zabrał pieczęcie. W parę godzin później dokonano podobnego włamania w kościele parafialnym w Bieruniu Starym, gdzie również zabrano pieczęcie ze skarbonki. Policja wszczęła natychmiastowy pościg za sprawcą świętokradztwa i ujęła go w Tychach. Włamywaczem świętokradcą okazał się Emil Piątek z Żor. Piątek ma na sumieniu kilka innych kradzieży kościelnych na terenie pow. pszczyńskiego

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. ŻNIN

Dnia 6 czerwca 1939 r. we wtorek o godz. 10-ej w lokalu p. Jagodzińskiego w Żninie odbędzie się zebranie powiatowe Stronnictwa Ludowego, na którym winni wziąć udział członkowie zarządu powiatowego w komplecie oraz prezesi Kół wraz ze swymi członkami nie wykluczając i sympatyków. Sprawy są ważne ze względu na zjazd wojewódzki w Poznaniu. — Równocześnie zwraca się z apelem do PP. Prezesów Kół, aby zabrali się do pracy organizacyjnej, pobrali składki członkowskie na wykup legitymacji, poprzeprowadzali w swych Kółach walne zebrania i sporządzili protokoły i przesłali niezwłocznie na ręce prezesa powiatowego.

Fr. Wudziński, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. MOGILNO

Dnia 6 czerwca u p. Krusińskiego w Mogilnie o godz. 10-ej odbędzie się zebranie Zarządu Stron. Ludowego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

* *

Dnia 8 czerwca o godz. 2½, w sali zebrania we Wydartowie odbędzie się zebranie Koła S. L.

Na powyższe zebrania winni wszyscy członkowie koniecznie przybyć.

Zarząd Powiatowy S. L.

WOJEW. BIAŁOSTOCKIE

W dniu 25 czerwca o godz. 10-ej odbędzie się w Białymstoku Statutowy Zjazd Wojewódzki S. L. Prawo głosu decydującego mają: 1) członkowie Zarządu Wojew. Komisji Rew. i Wojew. Sądu Partyjnego; 2) Prezydium Zarządów Powiatowych i 3) jeden delegat na 10 Kół S. L. Sala Zjazdowa będzie podana później.

Stefan Korboński, prezes woj.

POW. WŁODAWA

Dnia 18 czerwca odbędzie się Zjazd Powiatowy (Statutowy). O miejscu zjazdu i lokalu każde Koło otrzyma zawiadomienie pisemne od Zarządu Powiatowego.

Zarząd Powiatowy S. L.

GRYBOWSKIE - KORZENNA

Na dzień 11 czerwca na godz. 14-tą zapraszam wszystkich Prezesów Kół S. L. z terenu gminy zbiorowej na konferencję, która odbędzie się w domu J. Wojtarowicza. Sprawy bardzo ważne.

J. Wojtarowicz, prezes Zw. Gm. Kół S. L.

POW. SOKOŁÓW PODL.

Zjazd Kobiet odbędzie się w dniu 25 czerwca o godz. 12,15 w sali kina miejscowego w Sokolowie. Przemawiać będzie p. Kosmowska Irena z Warszawy i adwokat Jan Szczerbiński z Warszawy. Wejście za imiennymi kartami wstępu. Osoby przybywające na Zjazd winny zgłosić się w tym dniu w Sekretariacie Sekcji Kobiet S. L. w Sokolowie przy ul. Pierackiego 1. Kobiety stawcie się licznie!

Zarząd Powiatowy S. L.

POW. LUBARTÓW

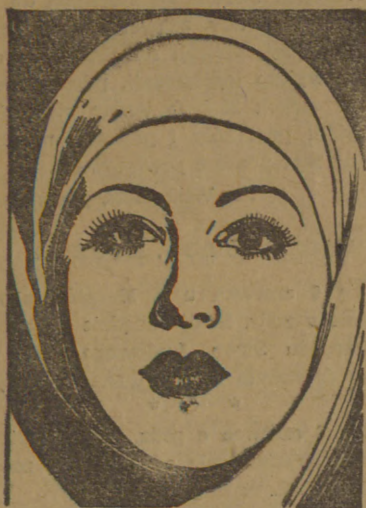
W dniu 11 czerwca odbędzie się konferencja Zarządów Kół S. L. przy ul. Lipowej 3 w Lubartowie. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd Powiatowy S. L.

Polska Ludowa —
to Polska

mocarstwowa

Tajemnica nigdy nie starzejącej się kobiety



Ani jednej zmarszczki w wieku 45-ciu lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wrażenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocela”, zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Stejskala. Biocel jest to cenny naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nie pomarszczonej skóry. Wchodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodsza z każdym rankiem. Zmarszczki są wygładzone. — W dzień natomiast należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Czyna skórę jasną i świeżą, rozpuszcza wagi i usuwa wszelkie wady cery. Odmłodzi się o dziesięć lat i pozostań młodą! Połóż kres zwiastującym mięśniam twarzy! Pozbądź się nieczystej, zwiędłej cery! Odzyskaj jasne, jędrne policzki i delikatną urodę dziewczęcych lat! Bądź zachwycona cudownym działaniem obu Odżywczych Kremów Tokalon. W przeciwnym razie chętnie zwrócimy Pani pieniądze.

WINCENTY WITOS Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 6 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
8,10 Muzyka (płyty). 8,15 „Chory z urojenia” — dialog. 11,00 Audycja dla szkół.
11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Samotni żeglarze — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna. 15,45 Województwa wschodnie czekają na pionierów życia gospodarczego — pogadanka. 15,51 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory klarnetowe w wyk. Antoniego Makowskiego. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Arie i pieśni w wyk. Stanisława Kruzera — bas. 18,25 Koncert w wyk. Margerity Trombini-Kazuro — klawesyn i Mieczysława Szaleskiego — wiola d'amore. 19,00 Audycja dla robotników. 19,30 „Przy wieczery” — gra Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 20,15 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Sławne koncerty”: „Lipiński i Paganini” w Warszawie. 21,45 „Sprawiedliwość” — odczyt. 22,00 Koncert muzyki klasycznej. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 7 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,15 „Krajobrazy Ziemi Wschodnich” — pogadanka. 8,25 Wiadomości turystyczne. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,45 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Pieśni Jana Brahmsa w wyk. podwójnego kwartetu wokalnego. 16,45 Życie kwiatów.

Popierajcie pisma ludowe!

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 3 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	22,75	23,25	21,25	1,75
Żyto	15,50	15,75	14,50	14,75
Jęczmień	18,25	18,50	19,25	19,75
Jęczmień brow.	19,75	20,25	18,5	19—
Owies I. stand.	17,25	17,75	16,50	17—
Mąka pszenna 65%	21—	43—	29,25	31,75
Mąka żytnia 75%	25,50	26—	25—	25,75
Otręby pszen. grube przem.	13,25	13,75	13—	13,50
Otręby żytnie przem. stand.	12,25	12,75	11,75	12,75
Rzepak zimowy	58—	59—	53,50	54,50
Groch zielony (Foiger)	33—	35—	28—	30—
Groch Wiktorja	38—	41—	34—	37—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50	14—	13,50	14,50
Makuchy lniane w taflach	25,50	26—	25—	26—
Ziemiaki	3,50	4—	4,25	4,75
Gryka	21,75	22,25	16—	17—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,90	2,40
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,90	3,15
Siano zwykłe	—	—	6,25	6,75
Siano zwykłe prasowane	9—	9,50	7,25	7,75

Gruczoła płuc

jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCZNYCH, BRONCHITU i oporczywego, męczącego kaszlu. GRYPI i t. p. stosuj pp. lekarze „B A L S A M TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Młodszy

meczanik potrzebny do składu rowerów. Pism. zgłosz. z życiorysem do Gaz. Grudz. pod nr. 225.

Starsza

dziewczynka z gotowaniem znajdzie stałą posadę. Zgłoszenia pism. do Gazety Grudz. pod nr. 226.

Uwaga

sprzedaje się połowę lub cały młyn parowy przy mieście, składający się z jednej maszyny parowej, jednego perłaka, 2 kamienie jagielnika i olejarni i dom przy młynie, cena przystępna. Kowel, ul. Mickiewicza 46 na Wołyniu.



Za kosy u mnie
zakupione gwarantuję.

Gdyby okazały się w użyciu za miękkie lub za twarde, wymieniam bez żadnej dopłaty.

Liczne listy pochwalne świadczą, że kosy moje należą do najlepszych.

Cenniki na żądanie wysyłam.

Agenci poszukiwani.

ANTONI SOBEK
BRODY — POZNAŃSKIE

OGŁASZAJCIE

**W GAZECIE
GRUDZIĄDZKIEJ**

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” we Lwowie.

I. Wieś i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię. Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Wincenty Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wieś i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiadomości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wieś i Państwo” staje się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wieś” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.161 i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch. Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarka Osadnik”, „Gość Świętociński”, inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,00, miesięcznie 1,00, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,80 belg., w Holandii 2,50 guld., hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 30 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie, najmiej 2.—

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Pozwiński. Poznań. Wydawca: miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska Poznań 21 Grudnia.